

Rafał LIS

Akademia Ignatianum w Krakowie

rafal.lis@ignatianum.edu.pl

ANTYFEDERALIŚCI A REPUBLIKANCI

AMERYKAŃSKA I POLSKA RETORYKA REPUBLIKAŃSKA U SCHYŁKU XVIII WIEKU¹

ABSTRACT

The anti-federalists and *republikanci* (republicans). The American and Polish republican rhetoric at the end of the Eighteenth Century

The purpose of the article is to compare the republican rhetoric of the American anti-federalists and the Polish noble (the *szlachta*'s) republicans from the turn of the 80's and 90's of the Eighteenth Century (the time of the Polish *Four Years Sejm* in 1788-1792 and the American constitutional debates in 1787-1790). It turns out that both such wide apart groups, representing different social backgrounds and viewpoints could use surprisingly similar methods of political argumentation. To that end the author cites the voices of numerous American and Polish pamphleteers, such as – above all – “Centinel”, “Philadelphensis”, “Farmer”, “Cato”, Patrick Henry and Adam Rzewuski, Wojciech Turski, Seweryn Rzewuski, Leonard Olizar and Dyzma Bończa Tomaszewski. The main resemblance of reasoning may be found in the way they warned against monarchy or despotism. Revealing a typical republican obsession of losing liberty, they were prone to identify those threats in almost every effort to strengthen a central government. Interestingly, both American and Polish critics of the reforms refused to accept that such an “energetic” or “active” government is absolutely necessary in order to avoid anarchy and resist foreign invasions. In that respect they believed (in Poland being even inspired by Rousseau) that the true republic can be only built on the virtues of fellow-citizens – the love of liberty, civic brotherhood and patriotism. To revive those ideals, they eagerly recalled the legends of the ancient republican heroes. Whereas, to oppose the constitutional values of

¹ Artykuł został napisany w oparciu o badania finansowane ze środków przeznaczonych na działalność statutową Akademii Ignatianum w Krakowie.

the reformers they were often (mainly in America) setting the example of contemporary Switzerland. Due to the proposed comparison one can easily come to the conclusion that republicanism was a doctrine of a considerably wide range of application possibilities. It is not surprising that in spite of the fact that the American authors were generally democrats, sometimes even of the most radical provenience, whereas the Polish noble republicans were frequently the opponents of the social reforms (with some exceptions), both of them were truly convinced they are almost the last defenders of the republic, liberty and – symptomatically enough – civic equality.

Słowa kluczowe: retoryka republikańska, antyfederaliści, republikanci, myśl polityczna XVIII wieku

Keywords: republican rhetoric, antifederalists, republicans, political thought of the 18th Century

Trudno przecenić znaczenie konstytucji amerykańskiej, ogłoszonej 17 września 1787 r., w dziejach rozwoju konstytucjonalizmu. Polscy badacze nie bez racji podkreślają znaczenie jej historycznej odpowiedniczki – Konstytucji 3 maja (1791) – choć w przeciwieństwie do amerykańskiej nie było jej dane stać się trwałą podstawą dalszej ewolucji ustroju politycznego. Co interesujące, ówczesne pokolenia Polaków miały jeszcze większe poczucie bliskości owych dzieł², nawet jeśli było one oparte na bardzo ogólnej analogii, pomijającej znaczące różnice uwarunkowań (nie tylko społecznych) obu doświadczeń. Wprawdzie zbliżała się polska Konstytucja, wprowadzająca instytucję tronu dziedzicznego, bardziej do cenionej przez Monteskiusza formy angielskiej, przedstawiała jednak zarazem pewne podobieństwa do rozwiązań amerykańskich. Wszak obie konstytucje były przedstawiane jako konieczne środki zaradcze wyprowadzające narody z okresu anarchii i czipających zagrożeń zewnętrznych. Uzasadniane potrzebą zapewnienia bardziej *prężnego* czy też *czynnego* rządu narodowego, wprowadzane mocą obu konstytucji rozwiązania kolidowały z gminowładczymi sentymentami *zwykłego* obywatelstwa (w Polsce – *zwykłej* szlachty)³. Interesujące też, że zwyciężający orędownicy reformy ustrojowej spychali swych przeciwników na

² Zob. M. Haiman, *The Fall of Poland in Contemporary American Opinion*, Chicago 1935, s. 13; Z. Libiszowska, *Problematyka amerykańska w publicystyce Sejmu Czteroletniego i sprawy polskie w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria 1: Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1966, z. 45, s. 67 i nast.; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Obce wzory ustrojowe w dyskusjach publicystycznych Sejmu Czteroletniego*, [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowicki, Warszawa 1991, s. 90.

³ Zob. M. Jensen, *The Idea of a National Government during the American Revolution* [przedruk z „Political Science Quarterly” 1943, Vol. 58, nr 3], [w:] *Essays on the Making of the Constitution*, red. L. W. Levy, New York–Oxford 1987, s. 61–87; E. Rostworowski, „Marzenie dobrego obywatela”, czyli królewski projekt Konstytucji, [w:] *tenże, Legendy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 265–464.

pozycje defensywne, zmuszając ich do radykalizacji tradycyjnej dla nich argumentacji republikańskiej.

W niniejszym artykule proponuję przyrzeć się właśnie możliwościom porównania krytycznej wobec tendencji reformatorskich retoryki republikańskiej. Przeciwno amerykańskiej Konstytucji, jak i nurtom politycznym, które miały doprowadzić do uchwalenia polskiej Ustawy rządowej, wystąpiły bowiem silne środowiska opozycyjne, chętnie odwołujące się do tradycyjnych wartości i tematów republikańskich. Przez republikanizm rozumiemy tu podejście, które – inspirowane zwykle popularnymi narracjami z historii republikańskiego Rzymu – charakteryzowały się nade wszystko postawą przestrogi przed utratą cnót obywatelskich, potrzebnych, by sprostać niebezpieczeństwom zepsucia i despotyzmu, jakie miały grozić nieustannie ze strony monarchów, dworów czy możnych, uznanych za wrogów wolności i współobywatelstwa. W najostrzejszej optyce republikańskiej każda wręcz próba wzmocnienia władzy centralnej czy wykonawczej kosztem czynników obywatelskich (stanowo-obywatelskich) musiała uchodzić za despotyczną, tak jak wszystkie niemal monarchie – za niezgodne z ideałami republiki. Jeśli tak określić najważniejsze troski wymowy republikańskiej, to okaże się, że w zaskakująco zbliżonym stylu wyrażali ją liczni amerykańscy antyfederaliści (w każdym razie wybrani tu ich przedstawiciele) i niemal wszyscy główni tzw. republikanci (szlacheccy republikanie). Niniejsza analiza wykaże zatem wiele uderzających podobieństw między publicystyką szeregu autorów obu środowisk opozycyjnych z przełomu lat 80. i 90. XVIII w. Co istotne, choć pisali oni w odmiennych uwarunkowaniach społecznych, to w reakcji na projektowane lub spodziewane zmiany ustrojowe, zmierzające do wzmocnienia władz centralnych i wykonawczych (kosztem – jak sądzono – czynników lokalno-obywatelskich), używali bardzo zbliżonych argumentów i środków retorycznych. Okaże się zatem, że różnice kontekstów i zapatrywań społecznych nie stanowiły przeszkody dla rozwinięcia zbliżonej, choć niezależnej od siebie argumentacji republikańskiej.

WZMOCNIENIE RZĄDU ZAPOWIEDZIĄ DESPOTYZMU

Jednym z podstawowych elementów łączących wielu antyfederalistów i republikantów było przekonanie, że proponowane zmiany formy rządu będą skutkować utratą wolności, zburzeniem republiki i powstaniem na jej gruzach ustroju despotycznego. Zmiany te, motywowane potrzebą bardziej skutecznego rządu, zdolnego uchronić kraj przed chaosem i – tym samym – lepiej zabezpieczyć prawa i wolności, nie pozostawiały u wielu amerykańskich i polskich sceptyków złudzeń. Oddanie niebezpiecznie – jak sądzili – dużej władzy w ręce prezydenta, senatu, przedstawicieli czy króla i ministrów, miało sprzyjać stopniowej, lecz konsekwentnej „monarchizacji” ustroju, prowadząc do upadku republiki. Interesujące jest przy tym, że jednych i drugich autorów nie zadowala zastosowana przez propagatorów zmian argumentacja, zgodnie z którą reforma jest konieczna właśnie dla zapewnienia wolności i bynajmniej nie doprowadzi do tyranii, skoro przewidziano wystarczające procedury kontroli władzy. Polscy i amerykańscy republikanie nie

ufali bowiem tym zapewnieniom, ujawniając bądź to inne rozumienie wolności, bądź też wykazując pozorność samych ograniczeń władzy. W ich ocenie reformatorzy, zapatrzeni w nęcące wzory potęgi imperialnej, mieli wykazywać się co najmniej brakiem roztropności politycznej. W ferworze polemiki zarzucano im wprost skłonności despotyczne i chęć zмамienia narodu oraz – jak zobaczymy dalej – zdradę tradycji republikańskich.

Mogłoby się wydawać, że rozstrzygnięcia rewolucji amerykańskiej, potwierdzające dawną tradycję niechęci do europejskiej instytucji tronu, nie powinny pozostawiać w Ameryce wielu okazji do reminiscencji antymonarchistycznych. Interesujące jest, że wielu antyfederalistów w konstrukcji władzy prezydenta doszukiwało się właśnie cech monarchicznych, wreszcie – zapowiedzi despotyzmu. Jednym z nich był Patrick Henry. Ten prominentny przedstawiciel opozycji w Wirginii w swym przemówieniu na stanowiej konwencji ratyfikacyjnej tak oto przedstawiał spodziewany bieg wypadków: prezydent, dowodzący armią, będzie właściwie bezkarny, bo nawet jeśli będzie winny, to świadomość bliskiej odpowiedzialności za przestępstwa wprost popchnie go ku *amerykańskiemu tronowi*. Prawne ograniczenie władzy prezydenta i zwierzchnika armii w jednej osobie będzie słabą gwarancją przed nadużyciami, nawet w porównaniu z władzą króla, którą można było uprzednio stosownie ograniczyć i obwarować warunkami. Jednak droga do monarchii zostanie w Ameryce pełni otwarta, skoro posunięcia prezydenta nie będą się mogły spotkać z jakimkolwiek oporem: *Czy stojąc na czele swej armii, nie będzie mógł pokonać każdego sprzeciwu? Wraz z waszym prezydentem będziemy mieć króla. Wojsko będzie przed nim salutować jak przed monarchą, wasza milicja opuści was i pomoże mu ogłosić się królem, i będzie walczyć przeciwko wam. I czym przeciwstawicie się jego potędze? Co stanie się z wami i waszymi prawami? Czyż nie zapanuje absolutny despotyzm?*⁴

Niemal dokładnie taką samą obawę żywił „Philadelphiensis”, uznawany skądinąd za przedstawiciela bardziej demokratycznego nurtu myśli antyfederalistycznej⁵. Dla tego inspirującego się myślą Thomasa Paine’a⁶ publicysty również niebezpieczeństwo przekształcenia niepodległych stanów w *despotyczną monarchię* było oczywiste i dziwił się, że ktokolwiek jeszcze go nie dostrzega. W artykule zamieszczonym w filadelfijskim „Freeman’s Journal” pisał: *Któż może zaprzeczyć, że prezydent-general [presidentgeneral] będzie królem ze wszystkimi jego zamiarami i planami, i to jednym z najbardziej niebezpiecznych – królem obranym, aby dowodzić statą armią?*⁷

„Philadelphiensis” nie chciał zatem, by ów *tyran*, w któremu powierzano w każdym razie zasadniczą część egzekutywy, zarządzał *naszymi ziemiami*. Ujawniał ponadto wskazaną już właściwość wymowy antyfederalistów: Konstytucja miała nosić znamio-

⁴ P. Henry, Mowa na konwencji ratyfikacyjnej stanu Wirginia, 7 VI 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers and the Constitutional Convention Debates*, red. R. Ketcham, New York 2003, s. 214 (wszystkie tłumaczenia własne – R.L.).

⁵ Zob. S. Cornell, *The Other Founders. Anti-Federalism and the Dissenting Tradition in America, 1788-1828*, Chapel Hill 1999, s. 99 i nast.

⁶ Zob. *The Anti-Federalist Papers*, red. M. Borden, Ann Arbor 1965, s. 212.

⁷ Philadelphiensis, „Freeman’s Journal”, 6 II 1788 i 20 IV 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 74, *The President as a Military King*], s. 212 (w nawiasach kwadratowych podają pozycje i tytuły esejów antyfederalistów zaproponowane przez redaktora cytowanego zbioru).

na *spisku przeciw wolności Ameryki*, dokonywanego rękoma *piekielnej junty demagogów*. Co więcej, miała ona przewidywać wybory prezydenta i Kongresu po to tylko, by *nabrać naród na jej przyjęcie*⁸.

Argumentację przeciwników federalistów warto jeszcze uzupełnić uwagą innego demokraty z Filadelfii, „Centinela” (faktycznie Samuela Bryana), piszącego na łamach „Independent Gazetteer”. Ten ceniony nawet przez oponentów publicysta⁹ również wskazywał na powierzchowność republikanizmu Konstytucji. Ukazywał przy okazji starożytne inspiracje myśli antyfederalistycznej. Zwolennicy Konstytucji mieli bowiem zachowywać jedynie pozory wolności, pod którymi ukrywali rząd tyrański, podobnie jak to czynił Cezar¹⁰, *kiedy poskromił rzymskie wolności, przyczynił się, by obrano go dyktatorem [...], utrzymywał dalej senat, konsulów, trybunów, cenzorów, jak i inne urzędy i ciała rzeczypospolitej. Ale zdążył już przemienić Rzym z najbardziej wolnego w najbardziej tyrański rząd na świecie [...]*¹¹.

„Centinel” przypisywał federalistom skłonności niedemokratyczne, które rozpoznawał choćby w przeforsowanej procedurze przyjmowania Konstytucji, podanej od razu do ratyfikacji bez konsultacji z narodem¹², *prawdziwym źródłem władzy*. Federaliści mieli postępować niczym *wielki monarcha Francji*, który wymagał od parlamentu Paryża, by ten *zapisał jego edykty bez rewizji i zmiany [...]*¹³.

Retorykę antymonarchiczną w jeszcze większej, jak się wydaje, mierze stosowali przedstawiciele nurtu tzw. plebejskiego¹⁴. Jeden z nich, „Aristocrotis”, w pamflocie *The Government of Nature Delineated* przewidywał wprost rychłe podwojenie kadencji, a dalej utrwalenie prezydentury dożywotniej. Pozostawał stąd już tylko krok do *dziedzicznej sukcesji*, która – jak pisał z przekąsem – jest *najbardziej zgodna z ustanowieniami natury, zlecającej we wszystkich swych dziełach potomstwu każdego gatunku, by podobnie dziedziczyć po swym najbliższym przodku, w tych samych czynach, celach i biegu*¹⁵. Zbliżone wy-

⁸ Tamże.

⁹ Zob. S. Cornell, *The Other Founders...*, s. 100.

¹⁰ Przestroga przed kazusem Cezara i przekroczenia przezeń Rubikonu, zwiastującego faktyczny koniec republiki, miała być zresztą typowa dla retoryki antyfederalistów. Zob. D. J. Siemers, *Ratifying the Republic. Antifederalists and Federalists in Constitutional Time*, Stanford 2002, s. 22.

¹¹ Centinel, „Independent Gazetteer”, 8 XI 1787, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 40, *On the Motivations and Authority of the Founding Fathers*], s. 111.

¹² Faktycznie miała być ona ratyfikowana przez odrębne konwencje stanowe, a nie przez legislatury poszczególnych stanów. Jak twierdzi Frederick Quinn, tym sposobem federaliści chcieli *uniknąć referendum*, usłając, że członkowie tych specjalnych konwencji stanowych będą – wedle słów Madisona – tak „wyczyszczeni” i „przefiltrowani”, iż wyłonią światłych delegatów i zapewnią przyjęcie Konstytucji – F. Quinn, *Wstęp*, [w:] *Eseje polityczne federalistów*, oprac. tenże, przeł. B. Czarska, Kraków–Warszawa 1999, s. 23, *Demokracja – Filozofia i Praktyka*.

¹³ Centinel, „Independent Gazetteer”, 8 XI 1787, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 40, *On the Motivations...*], s. 111.

¹⁴ Zob. S. Cornell, *The Other Founders...*, s. 107.

¹⁵ Aristocrotis, *The Government of Nature Delineated; Or An Exact Picture of the New Federal Constitution*, Carlisle 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 51, *Do Checks and Balances Really Secure the Rights of the People?*], s. 146.

obrażenie ukazywał inny jeszcze przedstawiciel myśli radykalnej, „Montezuma”. W celu ukazania rzeczywistych, tj. antydemokratycznych, intencji spiskujących przeciw narodowi konstytucjonistów wcielał się w rolę jednego z owych *arystokratów*, wyznając: *Czego się mamy obawiać ze strony legislatur stanowych czy nawet stanów, kiedy jesteśmy umocnieni takimi siłami, z prezydentem na ich czele? (Tytuł, który uznaliśmy za słuszne przyjąć stosownie do przesądów ludzi głupich, naiwnie wielbiących rząd republikański, którego pojęcia i formy byliśmy zmuszeni do nich przystosować, chcąc skuteczniej zabezpieczyć istotę proponowanego przez nas planu; ale wszyscy wiemy, że Cromwell był królem, z tytułem protektora)*¹⁶.

Polscy republikanie z czasów Sejmu Czteroletniego w zbliżony sposób przedstawiali zamiary – jak to mieli określić później krytycy Konstytucji – *przewrotu monarchicznego*. Podobnie jak amerykańscy antyfederaliści nie przyjmowali argumentu o wystarczających ograniczeniach władzy w nowo proponowanych formach rządu. Polemizujący z Hugonem Kołłątajem Wojciech Turski, wspierający hetmana Rzewuskiego, zarazem w swych poglądach – jak się miało okazać – bardziej radykalny¹⁷, przywoływał cytowane przez polskiego reformatora słowa Mably’ego, który miał pytać: *Jakże król polski dziedziczny [...] mógłby gwałcić otwarcie wolność narodową, gdy mu wszystkie sposoby przyciągnięcia do siebie obywateli przez łaski i bogactwa odjęte będą [...]*¹⁸. Turski odpowiadał: *Choćby wszystko królowi naszemu odjęte było, zostaje mu jeszcze do straszego ubóstwa jego, do jego słabości i nietłaski dziesięć milionów dochodów, i to wszystko, co się wspomniało wyżej, [...] blask korony, intrygi, psucie obyczajów, wpływanie do komisyjów, a najgorszej wpływanie w trybunały, gdzie do sprawiedliwego urzędowania osobliwszej trzeba cnoty*.

Jeszcze dobitniej wyrażał te obawy generał artylerii Szczęśny Potocki, późniejszy współinicjator konfederacji targowickiej. W swym prywatnym, nieprzeznaczonym do druku liście do czołowego wówczas antysukcesjonisty, hetmana Rzewuskiego, pisał: *Ale powie kto: Opiszemy króla prawami. I my to jeszcze nie znamy, że prawa pisane są pajęczyną, w którą mucha się umota, a mocny szerszeń jak nić ją przebijają?*¹⁹

Na dobrą jednak sprawę tego typu argumentacja miała się pojawić po uchwaleniu Konstytucji 3 maja, w okresie gwałtownej polemiki poprzedzającej sejmiki lutowe z 1792 r., które miały dać odpowiedź narodu na dokonaną pospiesznie reformę ustrojową. Wszak Konstytucja wprowadzała wzorowany na naukach Monteskiusza

¹⁶ Montezuma, „Independent Gazetteer”, 17 X 1787, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 9, *A Consolidated Government is a Tyranny*], s. 21-22.

¹⁷ Mamy tu na myśli zwłaszcza aktywność emigracyjną Turskiego (Alberta Sarmaty) w rewolucyjnej Francji, autora słynnej mowy przed paryskim Konwentem Narodowym z 30 XII 1792 r. Zob. A. Kraushar, *Albert Sarmata – Wojciech Turski*, „Kwartalnik Historyczny” 1899, R. 13, s. 47-68; A. Próchnik, *Demokracja kościuszkowska*, Lwów 1920, s. 15 i nast.; A. Waliński, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000, s. 40-42, *Renesans i Reformacja. Studia z Historii Filozofii i Idei*, t. 21.

¹⁸ W. Turski, *Myśli o królach, o sukcesji, o przeszłym i przyszłym rządzie*, Warszawa 1790, s. 40-41.

¹⁹ List Sz. Potockiego do S. Rzewuskiego z 26 X 1789 r., [w:] E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego do Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. 45, s. 728.

podział władz, oddając egzekutywę w ręce króla (zachowującego także pewne kompetencje legislacyjne) i kierowanej przez niego Straży Praw, która składała się z nominowanych przezeń ministrów, odpowiedzialnych – co do zasady – przed parlamentem (mogli być odwołani przez połączone izby większością dwóch trzecich głosów). Przekazywała też monarsze dowództwo nad siłami zbrojnymi w czasie wojny i kompetencje mianowania oficerów oraz domagała się od wojska kategorycznej przysięgi na obronę Konstytucji oraz wierności narodowi i także królowi. Interesujące, że w tych okolicznościach wśród głosów krytycznych, gotowych nawet przystać na pomysł sukcesji, pojawiły się wypowiedzi potwierdzające te same co w Ameryce obawy przed zbyt silną pozycją głowy państwa, skutecznie zniechęcającą do wszelkich prób opozycji. Oto autor *Myśli obywatela o nowej Konstytucji* nie tylko przywołał ku przestrodze – jak „Montezuma” – kazus Cromwella, który zmienił tytuł króla na *tytuł łagodniejszego protektora państwa*, ale powtarzał też zbliżone do Henry’ego wątpliwości w kwestii ewentualnego oskarżenia osoby władcy, panującego nad skarbem i wojskiem: nikt nie odważy się go skarżyć, kiedy chcąc osiągnąć po głowę jego, trzeba swoją ryzykować [...] ²⁰. Cóż natenczas dla dobrych obywateli, kochających wolność pozostaje? – pisał dalej – Rozpacz tylko jedna! Zechce kto być Brutusem! Ale nie ma przystępu do Juliusa! Zachodzi mu drogę żołnierz uzbrojony i odpycha go haniebnie tym orężem, którego na obronę jego wolności był poświęconym ²¹.

Zresztą, jak widzieliśmy, już piśmiennictwo republikańskie z okresu przedkonstytucyjnego przedstawiało podobne do amerykańskich obawy przed stopniowym, lecz konsekwentnym i nieuchronnym despotyzmem władców. Polscy krytycy utrwalenia władzy monarszej, choćby bardzo ograniczonej, obawiali się jej stałego rozszerzania, właściwego jakoby naturze wszelkich rządów osobistych, zwłaszcza zaś utrwalonych zasadą dziedzictwa tronu. W interesie króla miało leżeć powiększenie władzy jeszcze za jego życia i przekazanie jej swym potomkom. Taki sposób myślenia charakteryzował choćby autora pierwszej i najsłynniejszej odpowiedzi republikantów na pomysł dziedzicznego tronu (*O sukcesji tronu w Polszcze rzeczy krótkiej*) Seweryna Rzewuskiego, kolejnego obok Szczęsnego przywódcy późniejszej konfederacji targowickiej: *Spójrzmy na najabsolutniejsze despotyzmy Azji i Afryki, i uważmyż, czy po wszystkie czasy władza despotów była ta sama, co teraz? Głową narodu byli tylko despotowie za czasów pierwiastkowych, a rząd i udzielnosc przy narodzie zostawała. Dalej dostojeństwo te dziedzictwem ich stało się, a naród jeszcze rządy i udzielnosc przy sobie zatrzymał. Na koniec, pod każdym następcą, tracąc zawsze z udzielnosci swojej naród, przeszło one zupełnie od narodu do despotów* ²².

Podobny bieg rzeczy przewidywał obrońca hetmana, cytowany już wcześniej Turski. W swych *Myślach o królach* nie chciał wchodzić w subtelne różnice między monarchią a despotyzmem, zgadzając się, że *za pierwszym usiedzeniem na tronie dziedzicznego kró-*

²⁰ *Myśl obywatela o nowej Konstytucji*, [w:] *Za czy przeciw Ustawie Rządowej. Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja*. Antologia, oprac. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1992, s. 40-41.

²¹ *Tamże*, s. 43.

²² S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polszcze rzecz krótka*, [Warszawa 1789], s. 26-27.

la już się pocznie, już wzrastać będzie tyrania²³. W kolejnym swym piśmie ubolewał, że o ile innych uzurpatorów konstytucyjami pobić można, o tyle kolejni królowie, panujący tytułem dziedziczenia, mieli się czuć bezkarni, skoro tylko królewskiej dostojności sposobami wsparci, jeden po drugim nieprzerwanie ułatwiając uzurpację, i jeden po drugim coraz bardziej do samowładztwa się zbliżając, na koniec nad księgami wolności czuwającą posadzą tyranią, i tam, gdzie będzie A, każą dawnym republikanom czytać B. Gdzie będzie wolność, każą czytać jarzmo, gdzie będzie nie masz zgody, każą czytać sromotne milcz²⁴.

Łatwo dostrzec w tej uwadze znane już z pism amerykańskich podejrzenie o spisek przeciw wolności. Podobne zarzuty znacznie łatwiej wyrażali później krytycy przyjętej już Konstytucji 3 maja (skądinąd Turski ostatecznie miał ją poprzeć). Wśród nich najdonioślej ujawnił je Dyźma Bończy Tomaszewski, autor poczytnych *Nad konstytucją i rewolucją dnia 3 maja 1791 roku uwagi*²⁵, związany ze Szczęsnym Potockim. Oto przypisywał jej twórcom wprost intencje oszukania i zdrady wolnego dotąd narodu: *Wy tępiemy tymczasem tę generację starych i cnotę kochających Polaków, mówią sobie nasi tyrani, a młodzież i pozorem nowości, i blaskiem faworów, i na koniec wzwyżajaniem do absolutyzmu tak utłudziemy, że Polak swojej wolności nigdy nie odzyska*²⁶.

NARODY DUMNE Z WOLNOŚCI

Narody charakteryzujące się kulturą republikańską dochodziły zwykle do przekonania, że posiadają rzadkie, wyróżniające je instytucje wolnościowe. Było ono rzecz jasna powodem dumy obywatelskiej i narodowej. Toteż programy poważniejszych zmian ustrojowych, wychodzących daleko poza ich dotychczasowe tradycje konstytucyjne mogły być odbierane jako zamachy na wolność i republikę. Ich autorom, skuszonym jakoby doświadczeniami monarchii i imperiów, przypisywano zamiary odstąpienia od dziedzictwa przodków. Wydaje się, że głosy amerykańskie i polskie doskonale ukazują tego typu postawę.

Po stronie amerykańskiej dobrym przykładem podobnych przekonań może być wypowiedź niejakiego „Alfreda”²⁷, zwracającego się na łamach „New-York Journal” do prawdziwych patriotów Ameryki. Apelował do nich: *Ameryka jest teraz wolna. Cieszy się ona dziś większym udziałem wolności politycznej aniżeli jakikolwiek kraj pod słońcem. Jak długo może przy tym trwać, zależy całkowicie od jej rozwagi i mądrości. Gdyby bardziej*

²³ W. Turski, *Myśli o królach...*, s. 9.

²⁴ Tenże, *Odpowiedź na dzieło ks. Hugona Kollątaja referendarza W. Ks. Lit. Uwagi nad pismem etc.*, Warszawa 1790.

²⁵ Zob. W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897 [repr. Poznań 2006], s. 268-270.

²⁶ Dyźmy Bończy Tomaszewskiego, komisarza cywilno-wojskowego województwa bractawskiego, *nad Konstytucją i rewolucją dnia 3 maja roku 1791 uwagi*, [w:] *Za czy przeciw Ustawie Rządowej...*, s. 173-174.

²⁷ Morton Borden przedstawia tę wypowiedź jako w pełni rozwiniętą [full-blown] obronę status quo – *The Anti-Federalist Papers*, s. 40.

oglądała się na siebie niż na Europę, jestem przekonany, że przyczyniłaby się [bardziej] do poparcia własnej pomyslności²⁸.

Nie zgadzając się z przedstawieniami rzekomych niebezpieczeństw i anarchii, czyhających na naród amerykański, gdyby ten nie zaakceptował konstytucji, która – jak uważał – miała zawierać ziarna i zarodki niewoli i despotyzmu, przypominał o podziwie Europy dla Ameryki. Publicysta apelował więc, aby nie *podeptać* dotychczasowych konstytucji, które nawet przez wrogów Ameryki nazywane były *perłami o wielkiej wartości*.

W podobnym tonie przemawiał również przywoływany już wcześniej Patrick Henry na konwencji ratyfikacyjnej stanu Wirginia. Ubolewał nad nagłą zmianą samoceny Amerykanów, którzy mieli domagać się nowego, *wspaniałego i mocnego, prężnego (strong energetic)* rządu, zastępującego wadliwe jakoby dotychczasowe urządzenia: *Poglądy się odmieniły i dowiadujemy się, że jesteśmy narodem godnym pogardy. A był czas, kiedy myśleliśmy przeciwnie, z tym to pogardzanym rządem zyskailiśmy szacunek całej Europy. Czemż dzisiaj sądzimy inaczej?*²⁹

W pomysle Konstytucji, proponującej przejście *od rządu prostego do doskonałego*, doszukiwał się wreszcie naśladownictwa potęg europejskich. Spodziewana militaryzacja państwa groziła jednak sprzeniewierzeniem ducha i utratą wolności. Jak przemawiał, *w czasach swej młodości duch Ameryki był inny: Wolność, szanowny panie, była wtedy pierwszym jej celem*³⁰.

Podobne przejawy dumy wolnościowej i narodowej znajdujemy oczywiście w polskim piśmiennictwie republikańskim. Również w Polsce wyrażano ją w okazywaniu obaw przed niechcym despotyzmem, jaki miał nadejść po wprowadzeniu krytykowanych propozycji wzmocnienia rządu. W zaproponowanej tu analogii, amerykańskiej niechęci do konsolidacji i wzmocnienia rządu odpowiadałaby w Rzeczypospolitej przestroga przed dziedzicznym tronem i – jak sądzono – umocnieniem władzy monarszej. Interesujące, że w obu przypadkach przeciwnicy zmian pragnęli się wesprzeć autorytetem dawnych praw i wolności, wyróżniających ich *wolne* ojczyzny od *niewolniczych* narodów Europy i świata. Spośród polskich autorów bardzo dosadnie wyraził to m.in. Leonard Olizar, późniejszy konsyliarz kijowski konfederacji targowickiej, który chętnie porównywał szczęśliwą sytuację Polski, godną najlepszych tradycji cnót i wolności, z kondycją otaczających ją państw. Pisał: *Wielkich i mężnych przodków, wspaniałych i cnotliwych narodzi polski, którzy wiernością, krwią i roztropnością pod czasy, gdy wzór jednaki wokół. [...] Przyszedłeś do szczytu szczęśliwości, iż jeden tylko w Europie ślady mając wolnego na kształt Rzymian i Greków rządu, jeden okazywałeś i okazujesz cnót republikańskich starożytne wzory, którym więcej dusze niewolnicze dziwować się, jak wierzyć lub naśladować, zdołają*³¹.

²⁸ Alfred, „New-York Journal”, 25 XII 1787, [w:] *The Anti-Federalist Papers* [No. 16, *Europeans Admire and Federalist Decry the Present System*], s. 40.

²⁹ P. Henry, Mowa na konwencji ratyfikacyjnej stanu Wirginia, 5 VI 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers and Constitutional Convention...*, s. 207.

³⁰ Tamże, s. 207-208.

³¹ [L. W. Olizar], *Do publiczności jakie korzyści da przy wolnej z rodziny elekcyj sukcesja w Rzeczypospolitej Polskiej oraz i projekt poprawy elekcyj, przez kijowianina*, [Studenica 1790], s. 3.

Republikanci polscy przestrzegali także przed naśladownictwem rządów monarchicznych, w tym również formy angielskiej, na której chcieli się wzorować liczni pośród tzw. sukcesjonistów jej admiratorzy (zresztą bardziej konsekwentni czytelnicy Monteskiusza)³². Autor jednego z najznamienitszych pism republikańskich tego okresu, pt. *O formie rządu republikańskiego myśli*³³, przyszły kasztelan witebski, Adam Wawrzyniec Rzewuski, tak oto zwracał się do obywateli będących pod wrażeniem potęgi państw europejskich: *Słyszałem nieraz przez niewolnicze przejeżdżając kraje tę nędzną przemocą obronę i niewoli usprawiedliwienie, iż się prędzej i skuteczniej wszystko wykonuje w rządzie, w którym jeden tylko myśli, czyni i rozkazuje, że granice takiego kraju są pewniejsze, że bardziej jest od obcych naród taki poważany, słowem, że sławniejszym jest w dziejach i ogromniejszym na mapie [...]. Ale ciemny i niebaczny niewolniku! Cóż ci stąd, że naród, w którym ty mieszkasz, coraz się bardziej rozszerza, że jest sławnym, że jest szanowanym, ogromnym, jeżeli ty jesteś wzgardzony i nieszczęśliwy?*³⁴

Rzewuski wielokrotnie potwierdzał w swych *Myślach* opinię o wielkości dzieła przodków. Był wdzięczny, iż *łaskawy wyrok nieba* pozwala mu *oddychać*, że ma to *szczęście pisać do wolnych współziomków, gdzie każdy myśli, pisze i czyni, jak go cnota namawia, jak mu każe przekonanie, gdzie każdy rządzi i rządzonym bywa*³⁵.

Przekonanie o wyjątkowości narodu polskiego wyrażał także Wojciech Turski, który w swoistym dla siebie stylu godził retorykę staroszlachecką z postawą niemalże rewolucyjną. Choć nie był bezkrytyczny wobec *dawnego rządu*, to w swym gwałtownym wystąpieniu przeciw sukcesji dzielił z Rzewuskim czy Olizarem wiarę w świętą wolność naszych przodków. Domagając się większego zaufania do własnych sił niż zewnętrznym aliansów, apelował: *Narodzie! Mimo nieszcześć krajowych, mimo obywatelskich przywar stynąłeś po świecie z dawna, stynąłeś szeroko, bo byłeś wolnym. Dzisiaj, gdy inne narody krwią swoją się w liczbie wolnych wpisują, będziesz że chciał z niej się wyrzucić, ty, któremu dawne i szczęśliwa okoliczność pozwala stać się najwolniejszym i najrzadniejszym narodem[?]*³⁶

ANARCHIA NIEDOBRA, LECZ DESPOTYZM GORSZY

Charakterystyczne, że wysuwane przez zwolenników reform argumenty zapewnienia *rządności, czynności czy konsolidacji* wiązały się z krytyką form dawnych, które miały być niewystarczające i niedostateczne. W tych narracjach dawny system rządów, nie-

³² Zob. np. [I. Łoborzewski], *Zaszczyt wolności polskiej angielskiej wyrównujący, z uwagami do tego stosownymi, i opisem rządu angielskiego*, Warszawa 1789.

³³ Zob. np. B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788-1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, s. 114; A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 140.

³⁴ A. W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, Kraków 2008, s. 75-76, 156-157, *Biblioteka Klasyki Polskiej Myśli Politycznej*, t. 23.

³⁵ *Tamże*, s. 8.

³⁶ W. Turski, *Myśli o królach...*, s. 41.

służący szybkiej realizacji potrzeb państwowych, zwłaszcza skarbowych i obronnych, wymagał pilnej i gruntownej poprawy. Proponowane zmiany były przedstawiane jako wręcz zbawienne, a ich odrzucenie miało pogrążyć kraj w anarchii wewnętrznej, obcej zależności i – ostatecznie – ruinie. Oponenci reform nie przyjmowali jednak podobnych przestróg. Choć nie zawsze obstawali przy dawnych formach, gotowi nawet uznać potrzebę reformy ustroju, stanowczo odrzucali pomysły przeciwników. Miały one bowiem iść za daleko, grożąc bezpowrotną utratą wolności.

Taki sposób myślenia i wymowy doskonale egzemplifikuje wypowiedź słynnego „Centinela” na łamach filadelfijskiego „Independent Gazetteer”, który przyznawał, że *wady anarchii zostały zobrazowane w pełnym wyobraźni języku i promiennych barwach elokwencji*. Przekonywał mimo to, że *chęć uniknięcia możliwych i przelotnych szkód jednej ze skrajności nie powinna prowadzić do przyjęcia pewnego i nieustającego nie-szczęścia, jakie wyniknie z drugiej skrajności*. Co więcej, twierdził, iż *anarchia nigdy nie trwa długo, a im większa przemoc, tym krótszy czas jej trwania*. Wolał zatem zgodzić się na mniejsze zło i pozostać przy dawnej formie rządu. Oto jego uzasadnienie: *Jeśli tedy anarchia byłaby niechybnym skutkiem odrzucenia nowej Konstytucji, [...] pozostałaby jeszcze wtedy przynajmniej nadzieja, że dobry rząd powstanie, gdy tylko skończy się swawola. Lecz spieszyć się od razu do despotyzmu z powodu jedynie zagrożenia anarchią, wynikającego z odrzucenia nowej Konstytucji [...] jest rzeczą jeszcze bardziej niepojętą [...]*³⁷.

„Centinel” ujawniał tu charakterystyczną dla republikanów obawę przed ryzykowną pokusą wzmocnienia władzy, grożącą trwałą utratą wolności. Przedstawiane przez federalistów zagrożenia uznawał wręcz za pozorne, ale nawet ich prawdopodobieństwo nie uzasadniało zmian. Utrzymanie wolności było warte takiej ceny – już lepiej było przyzwolić na te zagrożenia. Widzimy to jeszcze wyraźniej w odpowiedzi na ostrzeżenia przed rozpadem unii i pogrążeniem kraju w wojnie domowej: *Czyż nawet takie obawy – pyta – jeśli w ogóle mają jakiekolwiek podstawy, powinny nas prowadzić do paszczy despotyzmu? Nieporównanie lepsze byłyby zdarzające się przy takiej okazji wojny*³⁸. Toteż przyrównywał „Centinel” to zagrożenie do *przechodzących chmur, które zasłaniają na czas jakiś blask słońca – tak samo wojny przerywają pomyślność ludzkości, lecz despotyzm jest jak zapadająca ciemność, która zupełnie niweczy szczęście*³⁹.

W polskiej tradycji republikańskiej rozumiano rzecz jasna, że wolność może prowadzić do licznych zaburzeń i niepokojów, które jednak dla jej zachowania należy przyjąć. Najlepiej oddaje to przywołana przez słynnego Rousseau polska formuła: *malo periculosam libertatem quam quietum servitium*⁴⁰. Toteż niełatwo wykazać podobieństwo

³⁷ Centinel, „Independent Gazetteer”, 16 I 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 6, *The Hobgoblins of Anarchy and Dissensions among the States*], s. 14-15.

³⁸ *Tamże*, s. 16.

³⁹ *Tamże*.

⁴⁰ J.-J. Rousseau, *Umowa społeczna*, przeł. B. Strumiński, [ks. III, rozdz. 4], [w:] tenże, *Umowa społeczna oraz Uwagi o rządzie polskim; Przedmowa do Narcyza; List o widowiskach; List o opatrności; Listy moralne; List do arcybiskupa de Beaumont; Listy do Malesherbesa*, przeł. B. Baczeko [i in.], oprac. B. Baczeko, Warszawa 1966, s. 82.

retoryki polskiej do przedstawionej powyżej wymowy amerykańskiej. Polemika wokół wolnej elekcji i sukcesji tronu stworzyła ku temu doskonałą okazję, wszak głównym argumentem polskich zwolenników dziedzictwa tronu, wkrótce propagatorów Konstytucji 3 maja, za odejściem od dawnej formy było rozpoznanie wewnętrznej anarchii i obcej zależności. Niebezpieczeństwa te najdobitniej ujawniać miały bezkrólewia, wpisane w naturę zasady wolnego obioru króla. Seweryn Rzewuski, który bez ogródek oskarżał swych adwersarzy o chęć wprowadzenia despotyzmu, zarzucał im uleganie pokusie spokoju za cenę wolności. Jak pisał: *Drżą oni o domy i zbiory swoje i wolą poddać kark w jarzmo monarchii dobrowolnie, niż mężnie stawiając przy wolności, puścić podczas bezkrólewia na los niepewny wszystko, co zbytek z rozkosząłączony w domach ich skupił i ugnieździł*⁴¹.

Wtórował mu Szczęsny Potocki, który – zgadzając się z podobnymi obawami w swym prywatnym liście do hetmana – wyznawał: *Boję się o ojczyznę, boję się o wolność. Zdaje się, że sami sobie kajdany kować chcemy w tym czasie, kiedy wolność prawdziwą utwierdzić by można. Interregna mnie straszą, ale sukcesyja sto razy więcej. Wolałbym co kilkadziesiąt lat być w rewolucji, jak co dzień w niewoli. Dziwno mi, że nazywający się patrijotami nie wezmą Amerykanów za model*⁴².

KRYTYKA ANGIELSKIEJ FORMUŁY REPREZENTACJI

Antyfederalistów i republikantów łączyły zwykle podobne fascynacje ustrojowe. Jednak amerykańskiej inspiracji polskich przeciwników sukcesji nie mogła odpowiadać wówczas analogiczna ocena polskiego ustroju przez Amerykanów. Warto przypomnieć, że nie cieszył się on uznaniem w literaturze anglosaskiej, piętnującej jego przestarzałą, feudalną formę, co najmniej od czasów słynnych *Cato's Letters* autorstwa Johna Trencharda i Thomasa Gordona⁴³. Opinię tę potwierdziło obszerne dzieło Johna Adamsa *A Defence of the Constitutions of Government of the United States of America* (1787), traktujące również o Polsce, skąd czerpano główną wiedzę o polskim ustroju⁴⁴ (powoływali się na nie także niektórzy antyfederaliści⁴⁵). Negatywnej opinii o Polsce nie mogli zmie-

⁴¹ S. Rzewuski, *O sukcesji tronu w Polsce...*, s. 10-11.

⁴² List Sz. Potockiego do S. Rzewuskiego z 6 II 1790 r., z Wiednia, [w:] E. Rostworowski, *Korespondencja...*, s. 728.

⁴³ Zob. J. G. A. Pocock, *The Machiavellian Moment. Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 1975, s. 470.

⁴⁴ Zob. M. Haiman, *The Fall of Poland...*, s. 7.

⁴⁵ Zob. *The Fallacies of the an Detected by a Farmer (Philadelphia)*, „Freeman's Journal”, IV 1788, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, red. H. Storing, t. 3: *Pennsylvania*, Chicago 1981, s. 185; *A Review of the Const. Proposed by the Late Convention by A Federal Republican*, 1787, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, t. 3, s. 78, 82. Krytyczne opinie o polskiej monarchii elekcyjnej wypowiadało zresztą wielu innych znanych antyfederalistów, którzy nie musieli jednak powoływać się na dzieło Adamsa. Zob. W. Grayson, Mowa na konwencji ratyfikacyjnej stanu Wirginia, 18 VI 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 68, *The Mode of Electing President*], s. 200; An Old Whig, „Independent Gazetteer”, 11 XII 1787, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 70, *The Power and Dangerous Potentials of His*

nić nieznane Amerykanom *Uwagi o rządzie polskim* Rousseau, właściwie jedyne pismo w epoce Oświecenia, które – niezależnie od pewnej krytyki – mogło przyczynić się do bardziej życzliwego spojrzenia na jej specyficzny ustrój. W ogóle Rousseau praktycznie nie był w Ameryce cytowany⁴⁶. Jednak z jednym, godnym odnotowania wyjątkiem. Oto pewien mieszkaniec New Port („A Newport Man”), przemawiający za utrzymaniem niezależności stanów, posilkujący się skądinąd wzorcem Szwajcarii⁴⁷, nie znajdował lepszego autorytetu niż Rousseau. Miał to być – według jego słów – *republikanin z urodzenia i wykształcenia – jeden z najbardziej wychwalanych geniuszy i wielkich pisarzy epoki, a być może i wszechczasów*. Powoływał się w tym względzie na *Umowę społeczną*, cytując nawet ten oto fragment: *wszelka ustawa, której lud we własnej osobie nie uznał, jest nieważna; nie jest wcale ustawą. Lud angielski sądzi, że jest wolny, lecz myli się bardzo; jest wolny tylko podczas wyborów członków parlamentu; [skoro tylko zostali oni wybrani, staje się niewolnikiem, staje się niczym* (fragment pominięty – R.L.). *Użytek, jaki czyni z krótkich chwil wolności, wskazuje, że zasłużył na jej utratę*⁴⁸.

Jak widać, doktryna Rousseau mogła się okazać bardzo pomocna w argumentacji przeciwników Konstytucji, dla których obrona idei niewielkich republik była właściwie punktem wyjścia. Interesujące jest zresztą, że niektórzy badacze doszukiwali się w myśli antyfederalistów właśnie typowo Roussowskiej pochwały małych i jednorodnych republik⁴⁹, choć – jak skądinąd odnotowywał Herbert Storing – zacytowany wyżej passus jest najprawdopodobniej jedynym śladem bezpośredniej inspiracji⁵⁰. Tak czy inaczej sama krytyka ustroju angielskiego, zresztą rzadko wyrażana wprost przez innych oponentów *konsolidacji*⁵¹, wydaje się rzeczą wielce interesującą, zważywszy, że była

Elected Majesty], s. 204; Cato, „State Gazette of South Carolina”, XI-XII 1787, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, t. 5: *Maryland, and Virginia and the South*, s. 140.

⁴⁶ Znacząca inspiracja Roussowskich w Ameryce, Paul M. Spurlin, zauważał, że *Umowa społeczna*, będąca najbardziej elokwentną na świecie enuncjacją doktryny suwerenności narodu, nie wpłynęła na amerykańską Deklarację niepodległości, w przeciwieństwie do Monteskiuszowskiego *Ducha praw*. Tenże, *The French Enlightenment in America. Essays on the Time of the Founding Fathers*, Athens (Ga.) 1984, s. 76. Inny z kolei badacz wpływów Rousseau na amerykańską myśl polityczną, Frederick W. Dame, sugerował, że do słabej recepcji też przyczynił się język wskazujący na zależność jednostki od państwa. Tenże, *Jean-Jacques Rousseau and Political Literature in Colonial America*, Lewiston 1996, s. 39.

⁴⁷ Z szeregu możliwych przykładów fascynacji doświadczeniem szwajcarskim zob. np. *A Democratic Federalist*, „The Pennsylvania Packet”, 23 X 1787, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 29, *Objections to National Control of the Militia*], s. 78.

⁴⁸ A New Port Man, „Newport Mercury”, 17 III 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 18-20, *What Does History Teach? (Part II)*], s. 49. W powyższym cytacie wykorzystano odpowiedni fragment polskiego tłumaczenia *Umowy społecznej* ([ks. III, rozdz. 15], s. 113).

⁴⁹ Zob. C. Kenyon, *The Political Thought of the Antifederalist*, [w:] *The Antifederalists*, red. tenże, Indianapolis 1966, s. CIII.

⁵⁰ *The Complete Anti-federalist*, t. 4: *Massachusetts and New England*, s. 250.

⁵¹ Byli wśród antyfederalistów także autorzy o proveniencji republikańsko-wigowskiej, gotowi nawet pochwalić model angielski celem zdyskredytowania zbyt daleko idącej idei konsolidacji, jak zwłaszcza „Old Whig”. Publicysta ten krytykował natomiast ustrój polskiej monarchii elekcyjnej, obawiając się – paradoksalnie – jego powtórzenia w amerykańskiej instytucji elekcyjnej prezydentury. An Old Whig, „Independent Gazetteer”, 11 XII 1787, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 70, *The Power...*], s. 204.

ona powszechnie niemal podzielana przez polskich republikantów, równie gorliwych co obywatel z New Port piewców Rousseau. Z szeregu możliwych przykładów najlepiej ilustruje to uwaga Turskiego, który wbrew Kołłątajowi (i zgodnie z Sewerynem Rzewuskim) utrzymywał, że *lud angielski nie jest ludem prawdziwie wolnym*, ponieważ *w całej swojej konstytucji rządu, jedną ma tylko krótko epokę, gdzie się nazywać może prawdziwie wolnym, to jest ten czas, kiedy obiera członki parlamentowe, po których obraniu wraca się do swego nieznaczenia i niemocy, jest wieczną ofiarą kredytu i władzy, jego ministrów i dziedzicznych członków parlamentu, które póki się wzajemnie wspierają, co dla wspólnego interesu inaczej być nie może, póty lud angielski jest prawdziwie niewolniczym; mimo reprezentantów swoich, którzy dziedzicznej władzy króla więcej sprzyjają niż ludowi, którzy dziedziczną władzę króla więcej poważają niż ludu [...]*⁵².

POCHWAŁA BRATERSTWA OBYWATELSKIEGO

Momenty zakorzenienia wspólnotowego, poczucia przynależności, jak i zaangażowania obywatelskiego w sprawy publiczne są uznawane za kluczowe dla tradycyjnego republikanizmu. Uznaje się przy tym, że implikują one rozpoznanie znaczenia cnót obywatelskich, łącznie z gotowością poświęcenia interesu prywatnego dla korzyści publicznej⁵³. Trudno w każdym razie zaprzeczyć, że ideałem państwa były dla wielu krytyków Konstytucji małe republiki, na wzór kantonów szwajcarskich. Za Monteskiuszem sądzono, że ustrój republikański jest możliwy do zrealizowania tylko w niewielkich państwach (nie dostrzegano jednak, że z kontekstu *Ducha praw* wynikało zarazem, że należały one jakoby do przeszłości)⁵⁴. Wraz z rozwojem terytorialnym rosły bowiem niszczące dla republiki różnice majątkowe, jednocześnie odmienność rozmaitych interesów coraz bardziej utrudniała samą możliwość rozpoznania dobra wspólnego. Jednak równie często, jeśli nawet nie częściej, odwoływano się do znanych z dziejopisarstwa przykładów rzymskich. Toteż podkreślano szlachetność i prostotę obyczajów obywateli republik starożytnych, gotowych do poświęceń w imię dobra ojczyzny, wolności i równości obywatelskiej, odpornych na pokusy bogactwa i wywyższenia względem swych współziomków. Idealizacji republikańskiego współobywatelstwa towarzyszyły wyobrażenia przemocy, zepsucia i niewoli, jakie miały się stać udziałem wielkich imperiów

Wydaje się jednak, że wątek angielski (i tym bardziej polski) odgrywał w argumentacji „Starego Wiga” przede wszystkim rolę instrumentalną, skoro ten cenił nade wszystko jakże odmienne rozwiązania szwajcarskie. Tenże, „Massachusetts Gazetteer”, 27 XI 1787, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 18-20, *What Does... (Part I)*], s. 46.

⁵² W. Turski, *Odpowiedź...*

⁵³ Jeden z badaczy myśli antyfederalistów, Christopher Duncan, tak właśnie charakteryzuje jej przesłanie. Tenże, *The Anti-Federalists and Early American Political Thought*, DeKalb 1995, s. 126 i nast.

⁵⁴ Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kraków 2003, [ks. VIII, rozdz. 16], s. 117. Zob. D. W. Carrithers, *Democratic and Aristocratic Republics: Ancient and Modern*, [w:] *Montesquieu's Science of Politics. Essays on the Spirit of Law*, red. tenże, M. A. Mosher, P. A. Rahe, Lanham 2001, s. 109 i nast.

i ich władców. Przykładom Katona i Brutusa odpowiadały antywzory Sulli, Mariusza i – zwłaszcza – Cezara. Pod tym względem retoryka polskich republikanów może być z powodzeniem porównywana z wymową antyfederalistów.

Zacznijmy od przestrogi przed nadmierną rozległością republiki, która miała prowadzić do osłabienia więzi obywatelskiej. Spośród autorów amerykańskich obawę taką najlepiej wyraził „Cato” (prawdopodobnie George Clinton, gubernator stanu Nowy Jork), pisząc na łamach „New-York Journal”, że *Najmocniejsza zasada związku spoczywa w obrębie naszych murów rodzinnych. [...] Kiedy opuszczamy dom, kolejna zasada związku obejmuje obywateli tego samego stanu, gdzie znajomości, zwyczaje i majątki wzniecają uczucia i przywiązanie. Powiększmy ów krąg jeszcze bardziej, i [...] a krok po kroku osłabiemy swe przywiązanie, by w końcu rozpoznawać co najwyżej podobieństwo gatunku*⁵⁵.

„Cato” zdawał się formułować swoiste prawo więzi obywatelskiej, słabnącej wraz z rozszerzeniem pola jej zastosowania, właśnie z powodu rosnącego zróżnicowania pośród obywatelstwa. Charakterystyczne, że okoliczności te sprzyjać miały korupcji i – ostatecznie – uzurpacji, co zaprzeczało całkowicie krytycznej wobec *czystej demokracji* argumentacji Madisona w słynnym esej nr 10 *Federalisty*⁵⁶. Nieco wcześniej „Cato” pisał bowiem: *Musicie bardzo ryzykować, pokładając niechybnie ufność ogromnej wielości w rękach nielicznych, ich to ambicja władzy i wywyższenia będzie was uciskać i rozdzierać. Gdzie, przy takiej rozległości waszego kraju i komplikacji interesów, nauka o rządzie stanie się niejasna i zawiła, i zbyt tajemna, byście mogli ją zrozumieć i do niej się stosować, a tym sposobem będziecie zaprowadzeni do monarchii, bądź to ograniczonej, bądź to despotycznej, która, jak Pan Locke postrzega, „nie jest rządem wywiedzionym z natury, ani też z umowy”*⁵⁷.

Podsumowując, z wypowiedzi „Katona” wynika, że ustrój takiego państwa stawał się zbyt zawiły, oddalając sprawy publiczne od obywateli i otwierając drogę do nadużyć ze strony nielicznych rządzących. Zgodne z typową dla republikanów narracją okoliczności takie miały prowadzić wprost do ustanowienia monarchii, wręcz – do despotyzmu.

Z rozpoznaniem nowojorskiego autora dobrze koresponduje głos antyfederalisty ze stanu Maryland, „Farmera”. Ów krytyk Konstytucji także doszukiwał się w niej zapowiedzi utraty wolności, znajdując ją w samym podziale na rządzących i rządzonych, wręcz panów i niewolników, i w końcu – zniszczeniu więzi obywatelskiej. Przywołana zostaje tym razem postać samego rzymskiego bohatera: *Gdzie naród jest wolny, tam nie może być wielkiego podziału i wywyższenia pośród „uczciwych” obywateli czy to na urzędzie, czy to bez urzędu. W proporcji, w jakiej naród traci wolność, nierówność i podział na „rządzących” i „rządzonych” postępuje dopóty, dopóki pierwsi nie staną się „panami”, a drudzy „niewolnikami”. [...] Boski Kato znał każdego rzymskiego obywatela z nazwi-*

⁵⁵ Cato, „New-York Journal”, 25 X 1787, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 14, *Extent of Territory under Consolidated Government too Large to Preserve Liberty or Protect Property*], s. 38-39.

⁵⁶ J. Madison, [Numer 10], *Dalszy ciąg rozważań na ten sam temat*, [w:] *Eseje polityczne federalistów*, s. 86-95.

⁵⁷ *Tamże*, s. 37. „Cato” w sposób niedokładny cytuje fragment z *Traktatu o rządzie* Locke’a. Zob. J. Locke, *Traktat drugi*, XV §172, [w:] *tenże, Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 287, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.

ska i nigdy nie przyjął żadnego wyróżnienia, lecz Kato znalazł uznanie i cześć, znajdzie je także we wspomnieniach [potomnych], w annałach ludzkości wcześniej niż świat jego zamieni się w nicłość, z której wywołał go Wszechmogący [Omnipotence]⁵⁸.

Choć polscy republikanie mierzyli się z zupełnie innymi wyzwaniem ustrojowymi niż Amerykanie, walcząc przede wszystkim przeciw sukcesji tronu, to jednak zbliżali się do ideałów konfederacji podzielanych przez antyfederalistów. Oto niektórzy z nich w ferworze walki publicystycznej z argumentem szkodliwości bezkrólewia proponowali wręcz zniesienie tronu, postulując jednocześnie właśnie jakiś rodzaj systemu *federackiego* (właściwie konfederacyjnego) – republiki złożonej z trzech udzielnych prowincji. W tych właśnie miejscach powoływali się najczęściej na doświadczenie Amerykanów, a czasem również Szwajcarów. Nie był to oczywiście główny i dzielany przez wszystkich krytyków sukcesji element programu, niemniej – wyrażony w jakże odmiennych warunkach – ujawnia podobną do amerykańskich zwolenników małych republik wrażliwość ideową. Jak już widzieliśmy, w tym kierunku podążał nade wszystko Szczesny Potocki, a podobne inklinacje zdradzali w swych pismach – choć nierzadko obok ważniejszego programu poprawy elekcji – inni republikanci⁵⁹. Jednak najbogatszy pod względem retorycznym wyraz owej tęsknoty za typowymi dla małych republik więziami współobywatelstwa wyraził Adam Rzewuski, autor stosunkowo najmniej zaangażowany w bieżące spory publicystyczne. Republikanin ten chciał wszak *na miejscu trzydziestu rozległych monarchii widzieć trzysta drobnych Rzeczypospolitych*, gdzie [...] *każdy jest królem, każdy jest żołnierzem, to jest: każdy rządzi, aby nawzajem był rządzony* [...] ⁶⁰. Trudno doprawdy o bardziej zbliżone do zacytowanego powyżej przedstawienie republiki jako wspólnoty obywatelskiej, zacierającej granice między władzą a obywatelstwem. Zresztą znajdziemy w jego dziele wyznania, które przybliżały go również do wymowy o braterstwie obywatelskim, najlepiej obrazowanym za pomocą odwołania do wyobrażenia cnót bohatera rzymskiego republikanizmu, Katona. *Czyż nie byłby wolał – pisał autor O formie rządu republikańskiego myśli – ów najcnotliwszy z Rzymian, którego grób był powszechną świata mogiłą, ów Bóg pośród ludzi, ów sławny mieszkaniec Utyki, to ostatnie konającej wolności światło; czy – mówię – nie byłby wolał widzieć Rzym bliską granicą swoją sięgający Toskanów, Etrusków i Wolsków, ale Rzym – ojczyzna stu tysięcy wolnych ludzi, Rzym – mieszkanie Brutusów, Fabrycjusz, Horacjusz, Scwolów i Dulliuszów, niż Rzym, który wszystkie granice świata nappełniał [...], ale Rzym schronienie i igrzysko Sulli i Katyliny, Rzym służący za podnózek tronu hardemu Cezarowi. Rzym, w którym Kato żyć nie mógł i w którym rodzić się nie był powinien*⁶¹.

⁵⁸ A Farmer, „Maryland Gazette and Baltimore Advertiser”, 7 III 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 3, *New Constitution Creates a „National” Government; Will Not Abate Foreign Influence; Dangers of Civil War and Despotism*], s. 7.

⁵⁹ S. Rzewuski, *O sukcesji tronu*..., s. 46; W. Turski, *Myśli o królach*..., s. 14-16; [G. Taszycki (?)], *Projekt wiecznego bezkrólewia w roku 1790 pierwszy raz przez pewnego do druku podany, a teraz odnowiony*, Warszawa 1831, s. 4 i nast., 43.

⁶⁰ A. W. Rzewuski, *O formie rządu*..., s. 48.

⁶¹ *Tamże*, s. 76.

Pismo Rzewuskiego obfituje w podobne, pełne patosu pochwały *domowych siedlisk i kolebek*, obywatelskiej *familii*, *krewnych imienników i współziomków* czy krytykę – by tak rzec – skomplikowanych form ustrojowych⁶². Wydaje się, że wizja lokalnego braterstwa obywatelskiego w retoryce tego miłośnika Rousseau – *czulego filozofa z Genewy* – nabiera zapewne jeszcze większego kolorytu niż u publicystów amerykańskich. Jednak zasadnicze przesłanie tych zabiegów retorycznych pozostaje takie samo jak u „Katona” („Cato”) czy „Farmera”: silne więzi obywatelskie, najlepiej ujawniane w sąsiedztwie lokalnym, nie pozwolą na oddanie władzy wyższym i coraz bardziej oddalonym od *zwykłego* obywatelstwa mniejszościom, coraz bardziej zbliżającym się ku autorytetowi jednostki. Nie pozwolą wreszcie na uleganie czyhającej tam pokusie korupcji⁶³.

O ile w Ameryce tym ośrodkiem zepsucia stała się nade wszystko grupa *bogaczy, ludzi możnych* – faktyczna *arystokracja*, o tyle w Polsce za zepsucie odpowiadał głównie dwór i król. Tę tendencję retoryczną bardzo dobrze egemplifikuje wypowiedź znanego nam krytyka Konstytucji, Tomaszewskiego, wychwalająca umiłowanie cnoty przez Rzymian: *Powracał obywatel rzymski od uprawiania grządkki warzywa w szczupłym ogródku do najwyższej komendy albo rady w senacie, bo w szczęśliwych Rzymskiej Rzeczypospolitej czasach nie majątek, ale cnota do urzędów i posług ojczyźnie wyznaczała*. Obyczajom rzymskim przeciwstawiał autor *Uwag nad Konstytucją* te, które ugrunтоваć miała zrywająca z tradycją wolnego narodu Konstytucja: *dzisiaj w Polsce do radzenia swojej ojczyźnie fortuny potrzeba, przepychem i orderami zarażone serca nad równość się wyniosły, a z niewstydzających się ubóstwa cnotliwego republikantów staną się z czasem w monarchicznym rządzie polityczni łask i faworów dworskich żebracy*⁶⁴.

Niemniej nie brakowało po obu stronach przestróg przed korupcją ze strony zarówno jednostki, jak i wywyższonych mniejszości. Widzieliśmy to zwłaszcza w opisie amerykańskich ostrzeżeń przed *militarnym królem* („Philadelphiensis”), *absolutnym despotyzmem* (Henry), a nawet – co było znacznie rzadsze – *dziedzicznym tronem* („Aristocrotis”). Z kolei polscy republikanie nie ukrywali swej niechęci do *hardych arystokratów* (Adam Rzewuski) czy obaw przed nieuchronnym sojuszem króla z *możnymi*, owymi dysponentami *kredytów* i *miłośnikami powszechnego jarzma* (Turski). Niezależnie zatem od zrozumiałych różnic w identyfikacji głównych źródeł zepsucia narracja obu nurtów republikańskich wykazuje wiele podobieństw retorycznych. Dobrym tego przykładem może być wyobrażenie stołecznego i imperialnego zepsucia.

⁶² Jak pisał Rzewuski, *zła jest ta machina, w której, aby ją poruszyć, sprężyn i kółek niezmierną liczbę zawiesić potrzeba; zły to jest rząd, w którym praw jest wiele, bo do ich utrzymania i wykładu trzeba wielu stróżów, tłumaczy i urzędników, każdy zaś z nich zwykł mieć cele szczególne, skłonność właściwą, światło i zdanie różne, a z tego rodzi się nierząd i zamieszanie wewnętrzne, zwłaszcza gdzie nie masz obyczajów* – *Tamże*, s. 5-7.

⁶³ Zasadę tę wprost sformułował „Farmer” w cytowanym już wyżej artykule, pisząc: *Gdzie rząd jest ulokowany w ciele ludu, jak to jest w Szwajcarii, nie można go nigdy zepsuć, bo też żaden książę ani lud nie mają dość środków, by psuć „większość narodu” [...]. Sposobność zepsucia rośnie w proporcji do tego, jak władza koncentruje się, czy to za sprawą reprezentantów, czy to delegowania, w „rękach niewielu” [...]* – A Farmer, „Maryland Gazette and Baltimore Advertiser”, 7 III 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 3, *New Constitution...*], s. 8.

⁶⁴ *Dyminy Bończy Tomaszewskiego...*, s. 168.

W polskim piśmiennictwie ponownie najlepiej je wyraził Adam Rzewuski, który pisał: *Tak owe rodzaju ludzkiego wyrodki i kaci, Tyberiusze i Nerony zabawiali igrzyskami i mniemanym dobrodziejstwem rozdawania zboża lud rzymski, aby zmysły ich lechząc zasłoną zabawy i rozrywek, uwikłać uwagę duszy [...]. Stolica każdego państwa jest przepaścią dobrych obyczajów, tam zbytek szalony możnego zasmuca niedostatek ubogiego; tam są wszędy widoki wzgardy i dumy, nędzy i żalu, zbyt wielka nierówność majątków*⁶⁵.

Odnotujemy jeszcze w tym miejscu, że bardzo podobnie obawy wyrażał po stroonie amerykańskiej przywoływany już „Farmer”, ubolewający nad rozszerzeniem granic rzymskiego państwa, które miało zapowiadać upadek cnót obywatelskich i republiki. To powstające teraz mocarstwo miało stworzyć warunki do wyniesienia Sulii, Mariusza czy Kaliguli, w których *bogactwo imperium* – w przeciwieństwie do małych republik – miało być *ściągnięte do jednej przerośniętej, pełnej zbytku, zniewieściałej stolicy, by stało się przynętą dla zaradnych i ambitnych*⁶⁶. Trzeba jednak przyznać, że podobieństwo wymowy było jeszcze bliższe, skoro sami antyfederaliści żywili obawy przed korupcją federalnej stolicy, która to – jak twierdził „Cato” – *wyhubuje instytucje monarchiczne i dworskie obyczaje, z właściwymi im tendencjami ucisku i ze skutkiem, „nade wszystko, trwałego ośmieszenia cnoty”*⁶⁷.

PRZECIW WYWYŻSZENIU, W OBRONIE RÓWNOŚCI

Jak już mogliśmy zobaczyć, obie narracje republikańskie ukazują zamiłowanie do idei równości obywatelskiej. Na pierwszy rzut oka w tym miejscu analogia między namysłem antyfederalistów i republikantów wydaje się najbardziej problematyczna. Wszak Polska uchodziła w ówczesnej literaturze angloamerykańskiej, w tym również z lat 1787-1788, za odstraszący przykład rządów feudalnych i arystokratycznych. Uwzględniając nawet czysto praktyczne funkcje tego rodzaju uproszczeń, egalitarystyczna i antyarystokratyczna retoryka szlachty polskiej wydaje się w tym świetle rzeczą kuriozalną. A jednak była ona zgodna z kilkusetletnią tradycją utożsamiania się tej warstwy – bardzo zresztą szerokiej i niedającej się przecież porównać z typowymi arystokracjami Zachodu – z narodem⁶⁸. Nic więc dziwnego, że pomimo gwałtownej dezaprobaty poniżenia pozostałych warstw (ludu w znaczeniu społecznym) ustrój Polski z instytucjami elekcji, sejmików czy konfederacji znalazł – przypomnijmy – wiele zrozumienia u tak radykalnego krytyka przywilejów urodzenia, jakim był Rousseau. Warto też pamiętać, że niektórzy republikanci należący do gorliwych miłośników autora *Uwag o rządzie polskim*,

⁶⁵ A. W. Rzewuski, *O formie rządu...*, s. 12.

⁶⁶ A Farmer, „Maryland Gazette and Baltimore Advertiser”, 7 III 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 3, *New Constitution...*], s. 8.

⁶⁷ Cyt. za: H. Storing, *What the Anti-Federalists Were For. The Political Thought of the Opponents of the Constitution*, Chicago–London 1981, s. 20.

⁶⁸ Zob. A. Walicki, *Idea narodu...*, zwł. s. 15-43; J. Tazbir, *Paradoksy sarmackiego konserwatyzmu*, [w:] tenże, *Studia nad kulturą staropolską*, Kraków 2001, s. 111-129, *Klasyki Współczesnej Polskiej Myśli Humanistycznej. Prace wybrane / Janusz Tazbir*, t. 4.

jak zwłaszcza Adam Rzewuski i Turski, coraz chętniej uzgadniali swą wymowę z modną w XVIII w. retoryką równościową. Te okoliczności bez wątpienia pozwalają być może z mniejszą nieco ostrością spojrzeć na różnice obu typów egalitaryzmu, choć oczywiście ich w żadnym razie nie niwelują.

Tak czy inaczej, nie jest przypadkiem, że znajdowaliśmy dotąd bardzo wiele dowodów pokrewieństwa ideowego amerykańskich i polskich miłośników republiki. Jest ono z pewnością rozpoznawalne w wyrażanej trosce o zachowanie równości współobywateli czy obawach przed wywyższeniem nielicznych możnych czy monarchów tytułem lepszego urodzenia. W tym względzie wątek antymonarchiczny, zaprezentowany tu już w wystarczającym stopniu, nie wymaga rozwinięcia. Jest oczywiste, że musiał on być bardziej obecny w polskiej myśli republikańskiej, przecież w głównej mierze antysukcesyjnej. Jak jednak widzieliśmy, nie był on zupełnie obcy także antyfederalistom, i to nie tylko tym najbardziej radykalnym, jak np. „Aristocrotis”. Mimo to, ze wskazanych już względów, znacznie ciekawszym świadectwem podobieństw obu namysłów była szeroko podzielana krytyka tendencji arystokratycznych i – wprawdzie rzadziej – obrona demokracji⁶⁹. Spośród amerykańskich antyfederalistów dobrze te tendencje reprezentował cytowany niedawno „Farmer”, którego nie można zaliczyć do najbardziej radykalnych egalitarystów. Mimo to, dostrzegając obecnie słabość ludu, który jakoby nigdy nie miał być zdolny do sprawowania rządów, zastanawiał się: *Ale czyja to wina? Złym rządem uczyniliśmy ich złymi i oto pastwimy się nad nimi i pogardzamy za to, że tacy są. [...] Cóż za szkoda! Nie widzę u mych współobywateli niczego, co pozwalałby mi wciąż trwać w przekonaniu, że są oni teraz zdolni udźwignąć ciężar SAMORZĄDZENIA: brzemienia, któremu nie zdołały sprostać barki Greków i Rzymian. Zaszczyci podtrzymywania godności ludzkiej natury zdaje się być wyłącznym udziałem wytrwałych Helwetów jedynie*⁷⁰.

Niechęć do arystokracji była też charakterystyczna dla polskich republikantów, idąc w parze z poglądami szlachecko-demokratycznymi. Interesujące jest jednak, że niektórzy z nich wykraczali poza wąski egalitaryzm stanowy, dając przynajmniej wyraz gotowości przyjęcia powszechnego rozumienia narodu i praw politycznych, choć nie odpowiadały temu – inaczej niż po stronie wielu ich przeciwników z Kołłątajem na czele – realne propozycje programowe. Najlepiej wyraził te ideały szeroko cytowa-

⁶⁹ Jackson Main zauważa, że myśl demokratyczną reprezentowali w obozie antyfederalistów raczej mniej prominentni autorzy, znaczna część krytyków Konstytucji należała bowiem do wyższych sfer, nieskorych do wychwalania ustroju, który w owym czasie budził negatywne skojarzenia *dżentelmenów*. Choć jednak jawnie nie przyznawali się do demokratycznych sympatii, to wielu z nich ochoczo korzystało z retoryki antyarystokratycznej, chętnie przyjmowanej przez opinię publiczną – tenże, *The Antifederalists. Critics of the Constitution, 1781-1788*, Chapel Hill 1989, s. 130, 173-175. Bardziej zrównoważoną interpretację, podkreślającą rolę nurtów elitarystycznych i centrowych (*middling*), przedstawia z kolei Saul Cornell – tenże, *The Other Founders...*, s. 51 i nast. W swym polemicznym ujęciu postawę demokratyczną badacz ten przypisuje nade wszystko myśli antyfederalistycznej reprezentowanej m.in. przez „Centinela” i „Philadelphiensisa”, a także – w bardziej radykalnej formie – środowisku tzw. plebejskich populistów, m.in. „Aristocrotisowi” – *tamże*, s. 99 i nast., 107 i nast.

⁷⁰ A Farmer, „Maryland Gazette and Baltimore Advertiser”, 7 III 1788, [w:] *The Anti-Federalist Papers*, [No. 3, *New Constitution...*], s. 7.

ny tu Turski, zresztą przyszły sympatyk francuskiej rewolucji⁷¹: *Czuje to dusza moja, iż los człowieka ręką natury na łono wolności oddanego, chybiłby przeznaczenia swego i do ostatniego przyszedłby poniżenia, gdyby podobny jego, gdyby drugi człowiek panował nad człowiekiem prawem urodzenia*⁷².

Wrażliwość taka nie była także obca Adamowi Rzewuskiemu, reprezentującemu bardziej umiarkowane skrzydło opozycji republikańskiej. Oto kreśląc ideał edukacji obywatelskiej w rzeczachpospoliczych, domagał się, by nauczyciele uczyli swych uczniów miłości ojczyzny, wolności i równości, wpajając im, że: *człowiek równe wziął od natury do szczęścia prawo, że kto bliżniemu swemu to prawo odbierać usiłuje, jest godzien ohydy i wzgardy publicznej gwałtownik, że moc tyranów jest tylko w ślepotcie i głupstwie niewolników, ale przyjdzie czas światła, który się w wieczną noc obróci dla niebacznych tyranów, że naród, w którym jest siedem milionów niewolników, a milion wolnych, koniecznie nawet pomimo praw swoich upaść powinien [...]*⁷³.

Był to ten sam autor, który dziękował *niebu* za dar wolności dla jego ojczyzny, szczerze dumny z dziedzictwa przodków, dość raczej wstrzeźliwy w swych propozycjach politycznych dla warstw pozaszlacheckich. Dodajmy jednak, że krytycy szlacheckich republikańców, posiłkujący się w sposób bardziej konsekwentny oświeceniowym językiem *praw człowieka*, z równą łatwością decydowali się na odebranie praw politycznych szlachcie nieposiadającej i ograniczenie tychże praw do węższej kategorii obywateli, niezależnie od dopuszczenia do niej mieszczańskiej elity majątkowej. Okoliczności te dobrze ilustrują paradoksy polskiego republikanizmu przedrozbiorowego.

WNIOSKI KOŃCOWE

W artykule zaprezentowano wybrane z piśmiennictwa antyfederalistów i republikańców przykłady wymowy republikańskiej, uporządkowane wedle typowych dla ówczesnego republikanizmu tematów. Należały do nich zwłaszcza wyobrażenia nadchodzącego upadku republiki i wolności, zepsucia cnót obywatelskich czy sprzeniewierzenia woli narodu. Proponowana tu próba, niewyjaśniająca oczywiście w pełni obu tendencji intelektualno-politycznych (zwłaszcza w przypadku bardziej zróżnicowanego i szerszego środowiska antyfederalistów), miała jedynie dowiedzieć, że niezależnie od różnic kontekstualnych, przede wszystkim społeczno-ekonomicznych, autorzy amerykańscy i polscy używali podobnych środków argumentacyjnych. Posługując się retoryką republikańską, ujawniali bardzo zbliżone sposoby reakcji na pomysły wzmocnienia rządu. Te ostatnie, motywowane przez propagatorów zmian koniecznością ukrócenia wewnętrznej anarchii i zabezpieczenia się przed zagrożeniami zewnętrznymi, zostały uznane przez omawianych tu autorów za sprzeczne z dawnym dziedzictwem wolności i republiki.

⁷¹ Zob. przyp. 17.

⁷² W. Turski, *Myśli o królach...*, s. 16.

⁷³ A. W. Rzewuski, *O formie rządu...*, s. 43-44.

Trudno przecenić znaczenie podobnych zbieżności. Przede wszystkim ukazują one żywotność narracji republikańskich, jak i wyjątkowo szerokie możliwości ich zastosowania. W tym względzie bardzo ciekawie przedstawiałyby się perspektywy rozwojowe polskiego republikanizmu szlacheckiego, który w warstwie retorycznej nie różnił się wiele od zaprezentowanej tu wymowy amerykańskiej, przecież krytycznej wobec samej idei przywileju stanowego. Przyznajmy, że tylko nieliczni polscy republikanie byli gotowi wyjść poza ekskluzywizm stanowy. Z pewnością można to powiedzieć o Turskim, być może też o Adamie Rzewuskim. Skupiając się jednak na krytyce sukcesji lub bardziej ogólnych zagrożeń dziedzictwa republikańskiego, autorzy ci nie proponowali szerszych rozwiązań społeczno-politycznych. W tym obszarze prym wiodła oczywiście myśl reformatorska, która – paradoksalnie – rezygnowała z wolna z bardziej republikańskich ideałów (np. w pomysle sukcesji tronu⁷⁴), jak i bardziej oddolnego współobywatelstwa (choćby w krytyce instrukcji, z których wielu z pisarzy reformatorskich, z Kołłątajem na czele, długo nie chciało rezygnować⁷⁵). Choć różnice podłoża społecznego obydwu republikanizmów (szlacheckiego i antyfederalistycznego) ukazują oczywiście granice prezentowanych tu analogii, to nie przeszkadzały w rozwinięciu zbliżonej retoryki. Nie podważając znaczenia różnic między dwoma omawianymi tu środowiskami, znajdowaliśmy w każdym razie w ich wymowie zaskakująco wiele punktów wspólnych. Wydaje się, że było ich zbyt wiele, by można je było deprecjonować przez to tylko, że głosili je autorzy o tak różnym pochodzeniu i poglądach społecznych. Wprawdzie w artykule skupiliśmy się na samym ukazaniu podobieństw myślenia właśnie pomimo tych różnic, to bez wątpienia świadczyły one o bardziej zasadniczych tendencjach zachodniego konstytucjonalizmu. Nadmienimy tu jedynie, że toczące się wówczas niemal równolegle debaty można przedstawić w kategoriach zwycięstwa politycznego zwolenników wzmocnienia władzy centralnej, jak i porażki ich przeciwników, reprezentujących bardziej republikański (czysto demokratyczny lub szlachecko-demokratyczny) sposób myślenia o państwie. Przywołane tu argumenty antyfederalistów i republikantów byłyby zatem interesującym – być może ostatnim – świadectwem myśli, która została wyparta w toku ważnych przewartościowań w obrębie tradycji rozważań ustrojowych. Zarysowane w artykule tendencje ustrojowe miałyby zatem charakter bardziej uniwersalny, dotycząc różnych pod względem społecznym doświadczeń politycznych.

BIBLIOGRAFIA

- The Anti-Federalist Papers*, red. M. Borden, Ann Arbor 1965.
Anti-Federalist Papers and the Constitutional Convention Debates, red. R. Ketcham, New York 2003.
The Antifederalists, red. C. M. Kenyon, Indianapolis 1966.
The Complete Anti-Federalist, red. H. Storing, t. 1-6, Chicago 1981.

⁷⁴ Jednak por. A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu...*, zwł. s. 218 i nast.

⁷⁵ Zob. J. Michalski, *Z problematyki republikańskiego nurtu w polskiej reformatorskiej myśli politycznej XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, R. 90, s. 336.

- Cornell S., *The Other Founders. Anti-Federalism and the Dissenting Tradition in America, 1788-1828*, Chapel Hill 1999.
- Dame F. W., *Jean-Jacques Rousseau and Political Literature in Colonial America*, Lewiston 1996.
- Duncan Ch. M., *The Anti-Federalists and Early American Political Thought*, DeKalb 1995.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *O formę rządu czy rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Obce wzory ustrojowe w dyskusjach publicystycznych Sejmu Czteroletniego*, [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991.
- Haiman M., *The Fall of Poland in Contemporary American Opinion*, Chicago 1935.
- Jensen M., *The Idea of a National Government during the American Revolution* [przedruk z „Political Science Quarterly” 1943, Vol. 58, nr 3], [w:] *Essays on the Making of the Constitution*, red. L. W. Levy, New York–Oxford 1987.
- Kraushar A., *Albert Sarmata – Wojciech Turski*, „Kwartalnik Historyczny” 1899, R. 13.
- Leśnodorski B., *Dzielo Sejmu Czteroletniego (1788-1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951.
- Libiszowska Z., *Problematyka amerykańska w publicystyce Sejmu Czteroletniego i sprawy polskie w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria 1: Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1966, z. 45.
- Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, Warszawa 1992, *Biblioteka Klasyków Filozofii*. [Łoborzewski I.], *Zaszczyt wolności polskiej angielskiej wyrównujący, z uwagami do tego stosownymi, i opisem rządu angielskiego*, Warszawa 1789.
- Main J. T., *The Antifederalists. Critics of the Constitution, 1781-1788*, Chapel Hill 1989.
- Michalski J., *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Warszawa 1977.
- Michalski J., *Z problematyki republikańskiego nurtu w polskiej reformatorskiej myśli politycznej XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, R. 90.
- Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kraków 2003, *Wielkie Dzieła Filozoficzne*. *Montesquieu's Science of Politics. Essays on the Spirit of Law*, red. D. W. Carrithers, M. A. Mosher, P. A. Rahe, Lanham 2001.
- [Olizar L. W.], *Do publiczności jakie korzyści da przy wolnej z familii elekcyi sukcesyja w Rzeczypospolitej Polskiej, oraz i projekt poprawy elekcyi, przez kijowianina*, [Studenica 1790].
- Pocock J. G. A., *The Machiavellian Moment. Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 1975.
- Próchnik A., *Demokracja kościuszkowska*, Lwów 1920.
- Quinn F., *Wstęp*, [w:] *Eseje polityczne federalistów*, oprac. F. Quinn, przeł. B. Czarska, Kraków–Warszawa 1999, *Demokracja – Filozofia i Praktyka*.
- Rostworowski E., *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. 45.
- Rostworowski E., *„Marzenie dobrego obywatela”, czyli królewski projekt Konstytucji*, [w:] E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963.
- Rousseau J.-J., *Umowa społeczna oraz Uwagi o rządzie polskim; Przedmowa do Narcyza; List o widowiskach; List o opatrzości; Listy moralne; List do arcybiskupa de Beaumont; Listy do Malesherbesa*, przeł. B. Baczek [i in.], oprac. B. Baczek, Warszawa 1966, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.

- Rzewuski A. W., *O formie rządu republikańskiego*, Kraków 2008, *Biblioteka Klasyki Polskiej Myśli Politycznej*, t. 23.
- Rzewuski S., *O sukcesyi tronu w Polszcze rzecz krótka*, [Warszawa 1789].
- Siemers D. J., *Ratifying the Republic. Antifederalists and Federalists in Constitutional Time*, Stanford 2002.
- Smoleński W., *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897 [repr. Poznań 2006].
- Spurlin P. M., *The French Enlightenment in America. Essays on the Time of the Founding Fathers*, Athens (Ga.) 1984.
- Storing H., *What the Anti-Federalists Were For. The Political Thought of the Opponents of the Constitution*, Chicago–London 1981.
- [Taszycki G. (?)], *Projekt wiecznego bezkrólewia w roku 1790 pierwszy raz przez pewnego do druku podany, a teraz odnowiony*, Warszawa 1831.
- Tazbir J., *Studia nad kulturą staropolską*, Kraków 2001, *Klasycy Współczesnej Polskiej Myśli Humanistycznej. Prace wybrane / Janusz Tazbir*, t. 4.
- Turski W., *Myśli o królach, o sukcesyi, o przeszłym i przyszłym rządzie*, Warszawa 1790.
- Turski W., *Odpowiedź na dzieło ks. Hugona Kollątaja referendarza W. Ks. Lit. Uwagi nad piśmem etc.*, Warszawa 1790.
- Walicki A., *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000, *Renesans i Reformacja. Studia z Historii Filozofii i Idei*, t. 21.
- Za czy przeciw Ustawie Rządowej. Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja. Antologia*, oprac. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1992.

Dr Rafał LIS – adiunkt w Instytucie Politologii Akademii Ignatianum w Krakowie. Zajmuje się nowożytną, głównie osiemnastowieczną myślą polityczną. Publikował w „Politei”, „Czasopiśmie Prawno-Historycznym”, „Horyzontach Polityki”, „Ekonomii”. Jest autorem książki pt. *Ku społeczeństwu cywilnemu i bogactwu narodów. Główne koncepcje polityczne i prawne szkockiego Oświecenia* (2014). Obecnie przygotowuje monografię poświęconą myśli politycznej czasów stanisławowskich.